

SYGNAŁ MPK

1-15 VIII 1976

Nr 15 Rok II

Cena 1 zł

DWUTYGODNIK MIEJSKIEGO PRZEDSIĘBIORSTWA KOMUNIKACYJNEGO W KRAKOWIE

W numerze:

- ◆ „Ogólny” na cenzurowanym
- ◆ Start w samodzielność — „Nowi”
- ◆ Spotkanie z wakacyjną przygodą
- ◆ Kolekcja starych zegarów prawdziwym ewenementem



Kto wypowie Twoje piękno Krakowie prastary...



FOT. STANISŁAW MAKAREWICZ

NASI JUBILACI

Serdeczne gratulacje oraz najlepsze życzenia dalszych, owocnych lat pracy, jak również zdrowia i szczęścia w życiu osobistym, składamy naszym Jubilatom, którzy w dniach 1-15 sierpnia br. obchodzą jubileusz pracy w MPK:

35 LAT

Józef BUJAK — Wydz. Produkcyjno-Remontowy
Szczepan NALEPA — Wydz. Taryfowo-Biletowy
Tadeusz PILARSKI — Dział Koordynacji Eksploatacyjnej

30 LAT

Piotr KOGUT — Wydz. Zaopatrzenia Materialowego
Kazimierz ZADURA — Oddział Sjeci

25 LAT

Katarzyna BEŁZOWSKA — Wydz. Zabezpieczenia Ruchu

20 LAT

Czesław BANAS — Zakład Taksówek
Mieczysław BIELEC — WEA Bińczyce
Halina BUDA — Księgowość
Czesław GARŚCIA — Zakład Taksówek
Jan GAS — WEA Bińczyce

Tadeusz MASŁANKA — WEA Czyżyny
Rozalia MUSIAŁ — Wydz. Zabezpieczenia Ruchu
Jerzy SAMBORSKI — WEA Czyżyny
Edward ZEMELKO — Zakład Taksówek
Krzysztof ZDRODOWSKI — Ośrodek Szkolenia Kierowców

15 LAT

Maria BRZEZIŃSKA — Wydz. Torów
Jan DZIEKTARZ — Kotłownia
Zofia JAJE — Wydział Remontowo-Produkcyjny
Anna KACZMARCZYK — WET Podgórze
Weronika KOWALSKA — Wydz. Zaopatrzenia Materialowego
Stanisław KORCZEK — Wydz. Remontowo-Produkcyjny
Anna PODBIELSKA — Wydz. Zabezpieczenia Ruchu
Anna SŁOŃ — Wydz. Taryfowo-Biletowy
Rudolf SŁIWA — Wydz. Torów

10 LAT

Stanisław PIERZCHAŁA — WET Nowa Huta
Jan MISIOROWSKI — Wydz. Torów
Józefa SZYMSKA — Wydz. Remontowo-Produkcyjny
Władysław TURLEJ — Księgowość
Maria ZAKRZEWSKA — WEA Czyżyny

(P-BOR)

TYLKO PŁAKAĆ BĘDĄ NA ZIEMI ZOSTAWIONE PRZEZ NAS NASZE CIENIE...

Jeno wyjmij mi z tych oczu
Szkło bolesne, obraz dni,
Które czaszki białe toczy
Przez płonące łąki krwi...

Zryw tragiczny... Bezprzekładny dowód patriotyzmu i męstwa. Ramię przy ramieniu stanęli do walki w dniu 1 sierpnia 1944 r. — a więc 32 lata temu — żołnierze Armii Krajowej, Armii Ludowej i innych ugrupowań lewicowych. W czasie 63 dni Powstania Warszawskiego zginęło ponad 220 tys. ludzi (w tym młody poeta — Krzysztof Kamil Baczyński, którego fragment wiersza zamieszczamy), stolica została zniszczona niemal całkowicie.

Rozkaz rozpoczęcia działań wydano bez porozumienia z dowództwem Armii Radzieckiej, nie zdając sobie sprawy z aktualnej wówczas sytuacji na

froncie wschodnim. Zaplanowana na krótki okres czasu akcja, zamieniła się w krwawą epopeję. Pamięć o bohaterach Warszawy pozostanie na zawsze w sercach Polaków. (P-BOR)

— Jeno odmień czas kaleki,
Zakryj groby płaszcem
Zetrzyj z włosów pył
Tych lat gniewnych, czarny pył...



Z ŻYCIA PARTII

- Wyjazdowa Egzekutywa KZ PZPR w Zakładzie Taksówek
- Jak przebiega realizacja planu wykorzystania rezerw?
- Ocena kadry kierowniczej

Wyjazdowa Egzekutywa Komitetu Zakładowego Polskiej Zjednoczonej Partii Robotniczej zapoznała się 2 bm. z osiągnięciami i aktualnymi problemami Zakładu Taksówek. Zakład Taksówek realizuje na bieżąco uchwały władz partyjnych, VIII POP przygotowuje się aktualnie do kampanii sprawozdawczo-wyborczej w atmosferze dobrze spełnionego obowiązku wobec społeczeństwa miasta Krakowa. Także organizacja młodzieżowa może poszczycić się dobrymi wynikami.

Coraz szerzej rozwijana jest działalność socjalna w Zakładzie. Wszystkie chętne dzieci mogły skorzystać z kolonii, chorzy otrzymali stosowne zapomogi.

Zakład Taksówek MPK może się poszczycić sprawnym wykonywaniem podjętych zobowiązań. Czyny produkcyjne osiągnęły już wartość blisko 475 tys. zł, natomiast społeczne blisko 8 tys. zł. Młodzież z Zakładu pracowała bardzo ambitnie, przejeżdżając w ramach zobowiązań 600 dodatkowych kilometrów, a w dniach Zjazdu Młodzieży Polskiej jeszcze 100 kilometrów.

MPK-owscy taksówkarze pracują dobrze. Borykają się jednak stale z brakiem wystarczającej ilości części zamiennych; powoduje to trudności z wykonaniem planu. Tabor starzeje się przecież w miarę wykorzystywania go. Niepokoi także wzrost absencji chorobowej.

Mimo wzrostu kosztów na szeregu odcinkach działalności — istnieje realna szansa pełnego wykonania planu. ale do tego potrzeba pełnej

mobilizacji i zaangażowania załogi.

Jest to tym bardziej możliwe, że dobrze układają się w Zakładzie stosunki międzyludzkie; dobre wyniki w swej pracy osiągają też organizacje społeczno-polityczne i związkowa.

W sumie — jak stwierdził to sekretarz KZ PZPR — tow. Adam Jędrusik — obradowano nie tylko o pozytywach, lecz potrafiono mówić również krytycznie o wielu problemach. Spraw do załatwienia — między innymi szeroko dyskutowana jest kwestia deficytowych i celowości prowadzenia traktacji mikrobusem — pozostało wiele. Chodzi o to, by dobre programy jak najlepiej realizować. Rzecz jasna — po konkujując „po drodze” szereg trudności, z którymi i Zakład Taksówek boryka się na co dzień.

Egzekutywa KZ PZPR, obradująca 6 bm., zajęła się sprawami realizacji planu wykorzystania rezerw w MPK oraz oceną kadry kierowniczej w naszym przedsiębiorstwie.

Stwierdzono, że na wielu frontach konieczna jest bieżąca kontrola i korekta programu wykorzystania rezerw. Pracujemy wszyscy na miarę naszych aktualnych możliwości, trzeba rozważyć z pełnym rozeznaniem, co możemy realnie osiągnąć w najbliższym czasie.

„Potrzeba wyższej jakości każdej pracy jest obiektywną koniecznością, nakazem patriotyzmu. Pragniemy zapewnić stały wzrost materialnych wa-

runków życia ludzi pracy na solidnych, trwałych podstawach. Musimy pracować lepiej i lepiej gospodarować naszymi zasobami, środkami technicznymi, wszystkimi materiałami, każdą godziną i minutą naszego czasu. Takie postępowanie musi obowiązywać wszystkich. Musimy zmienić mentalność naszej psychiki, rugować postawę „jakoś tam będzie”. Wysiłku większości rzetelnie pracujących nie może bowiem marnotrawić mniejszość — nieświadoma, niezdiscyplinowana lub myśląca wyłącznie w kategoriach własnego partykularnego interesu; musi ona podporządkować się większości”.

Słowa te zacerpnęliśmy z miesięcznika „Ideologia i polityka”, poświęconego problemom szkolenia partyjnego. Jakże wiernie odzwierciedlają one nasze dążenia.

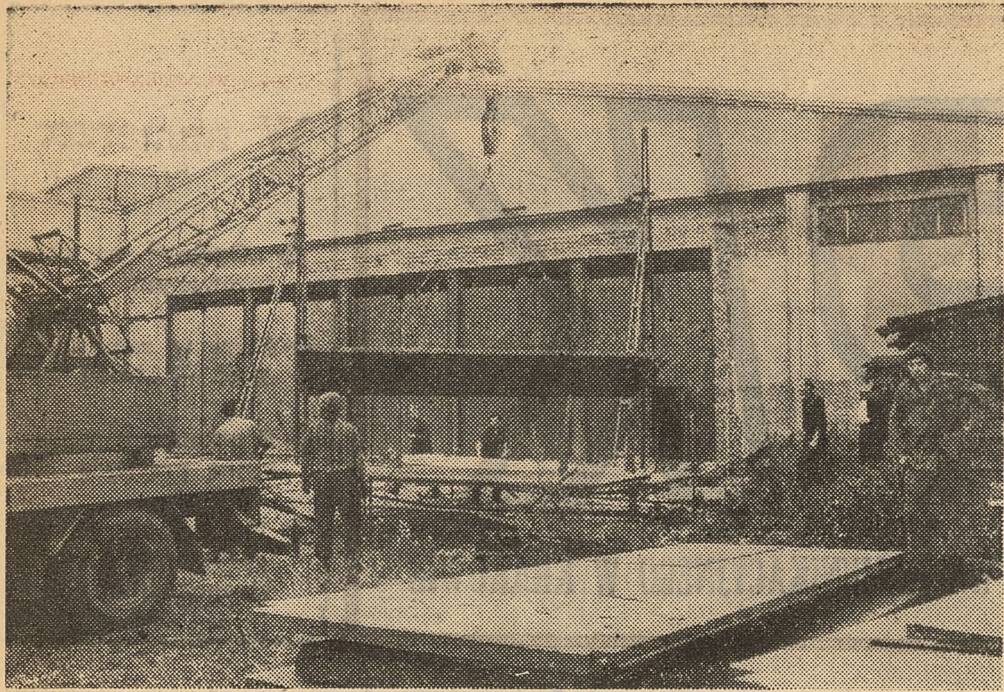
Egzekutywa, oceniając kadrę kierowniczą wskazała na istniejące jeszcze problemy związane z koniecznością doskonalenia, uzupełniania wykształcenia, obsadą najbardziej odpowiedzialnych stanowisk. Wiele czasu poświęcono też sprawom młodzieży.

I na koniec raz jeszcze cytujemy fragment artykułu z „Ideologii i polityki”:

— „Na wszystkie nasze partyjne organizacje spada obowiązek tworzenia klimatu społecznej krytyki sprzyjającej rzetelności pracy i prowadzenia bezkompromisowej walki z karierowiczostwem, jaśnięciem, kumoterstwem, wszelkimi przejawami niesprawiedliwości. Musimy karczyć z naszego życia intrygantwo, lekceważenie swych obowiązków wobec społeczeństwa, malkontentstwo, szyderstwo, postawy wściekłości niezadowolonych, ośmieszających i minimalizujących wszystko”.

Nic dodać, nic ująć!

PIOTR BOROWSKI



„Kupujcie kwiaty na wiechę kierownika” — sygnalizuje wcześniejsze wykonanie prac przy montażu bram st. mistrz zmiany dziennej PIOTR HALICKI.

JUŻ WKRÓTCE

» WIECHA « NAD ZAJEZDNIĄ

Wiele spośród zaplanowanych prac modernizacyjnych wykonali już we własnym zakresie i czynnie społecznym pracownicy Zaplecza Technicznego Zajezdni w Podgórzu. Jak obliczyli jej unowocześnienie zwiększy wydajność pracy ok. 20 proc. i wyeliminuje do minimum wypadki.

Są zorganizowani i pełni energii. Ich energia jest zaraziwa. Udziela się. A więc o tym co już zrobili i robią w najbliższym czasie.

Program pełnej modernizacji zakłada wykonanie takiego układu torowisk który pozwoli na bezkolizyjny manewrowanie taborem po terenie Zajezdni: konkretniej na przejazd przez hale Zajezdni i poprzez pętle objazdowe na tory postojowe. W chwili obecnej wjazd na kanały przeglądowe wymaga wycofywania „tyłem” pociągów tramwajowych co stwarza ciągłe zagrożenie wypadkowe.

Wykonano już bramy przełotowe. Trwa montaż bram wjazdowych, pomostów do konserwacji i naprawy odbieraków prądu (będą to stałe stanowiska). Wykonano połączenie torowisk od ul. Broszka z halą Zajezdni. Trwają prace przy torach postojowych w ciągu ul. Skrzyneckiego: pomiędzy ul. Rzemieślniczą, a ul. Broszka. Zamontowano myjnie mechaniczne.

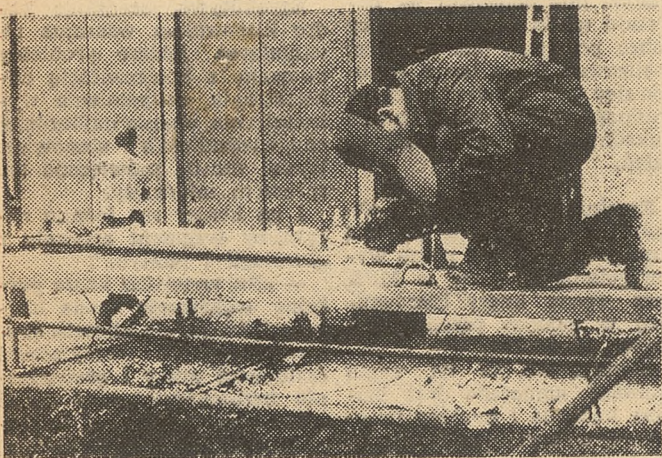
Modernizacja Zajezdni pozwoli na zmianę systemu organizacji pracy. „Z systemu stanowiskowego przejdziemy na system potokowy” — mówi kierownik Wydziału Eksploatacyjnego Zakładu Komunikacji Szybowej — Stanisław Mikulski.

Zorganizowane zostaną stałe stanowiska do wykonywania poszczególnych operacji takich jak: mycie, sprzątanie taboru, konserwacja układów



Praca wre. Przy montażu bram wjazdowych ślusarze: EMIL CIASKI i WŁADYSŁAW BUDEK.

hamulcowych, naprawa pantografów, uzupełnianie piasku, przegląd pozostałych urządzeń i osprzętu zamontowanych w wagonach tramwajowych. Skończy się więc wychodzenie na dachy tramwajowe po drabinie, chodzenie z toru na tor, donoszenie piasku, wjazdy do Zajezdni „tyłem”. Praca stanie się mniej uciążliwa, a jej efekty większe. Wprowadzenie systemu pracy potokowego przewiduje się w III kw. br.



Jeszcze tylko przyspawać! Na zdjęciu spawacz STANISŁAW MULARZ.

Wierzmy, że to niemałe — wysiłkiem pracowników mierzone — przedsięwzięcie udało się i termin ukończenia prac modernizacyjnych będzie dotrzymany, bo praca wre, widać solidarność i zaangażowanie w czynach na rzecz Zakładu.

JANINA DZIURO

FAJNIE BYŁO!

Część z nas już po urlopie. Jedni mówią „na szczęście po”, inni „szkoda, że już”. Do tych drugich zaliczają się ZSMP-owcy, którzy odpoczywali w lipcu br. w Mikołajkach.

Program pobytu w Mikołajkach szczegółowo opracowany na wiele dni przed wyjazdem — zawieść nie mogli. Zorganizowano trzy wycieczki: jedna z Międzyzdrojów przez Kamień Pomorski do Kołobrzegu, druga — Międzyzdroje — Kamień Pomorski — wyspa Wolin — Świnoujście i trzecia — wodolotem ze Szczecina do Świnoujścia. W Szczecinie uczestnicy obozu zwiedzili stocznię i spotkali się z młodzieżą tamtejszego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego. Ci, którzy po raz pierwszy widzieli morze, obowiązkowo musieli przyjąć chrzest. Udzielali go: Leszek Waśniowski — pani Neptunia i Mirek Olczyk — Neptun.

Sportowcy popisywali się swoimi umiejętnościami podczas Obozowej Spartakiady. Miano „słowików” w Konkursie Piosenki zajęli: Barbara Dej i Leszek Waśniowski oraz Grażyna i Mirosław Olczykowie. Miłośnicy tańca posiadali własną dyskotekę, a więc i ci mieli powody do zadowolenia. Było też i ognisko zorganizowane wspólnie z młodzieżą z Łodzi i Zielonej Góry. Całość oprawiona była słoneczną pogodą. Wspólnie z ZSMP-owcami przebywali w Mikołajkach: sekretarz Komitetu Zakładowego PZPR — tow. Jerzy Kijowski i zastępca dyrektora ds. Zabezpieczenia Komunikacji — inż. Stanisław Czajkowski. „Komenderował całością” przewodniczący ZZ ZSMP — tow. Jerzy Kłos. W sumie był to dobry odpoczynek, za co w dużej mierze brawa należą się organizatorom.

F. SERWIN

„CI CO ZA NASZĄ I WASZĄ”

Z KARABINEM OD 1939 DO 1945 ROKU

W lipcowy, upalny dzień, w 31 lat po zakończeniu II wojny światowej, rozmawiam z Antonim Sowińskim (ur. 1914 r.), jednym z wielu bezimiennych jej bohaterów. Mój rozmówca wspomina tamte trudne lata — wypełnione początkowo otwartą walką, z przeważającą tak liczebnie jak i technicznie armią wroga, a później podstępna i skryta, których cel był jeden — wyzwolenie kraju.

Antoni Sowiński mówi:

„15 sierpnia 1939 r., zostałem zmobilizowany. Zaraz w pierwszych dniach września, walczylem w obronie Pszczyny i Mikołowa. Lekko ranny w prawą rękę, nie uciekłem z pola walki, broniłem kolejnych miast — Oświęcimia, Chranowa, Krakowa. Któregoś dnia bateria nasza, stoczyła 6 godzinny bój, po którym przeprawialiśmy się przez Wisłę. Dzięki współpracy piechoty z artylerią, zdołaliśmy odeprzeć wroga o 20 km. i przetransportować działą i tabor. Walczyliśmy dalej o Biłgoraj, Zwierzyniec Rozwadow. W bitwie pod Zamościem, wystrzeliłem z działą ostatni pocisk. Po stracie baterii, jeszcze przez 5 dni, tylko karabinami, odparaliśmy ataki nieprzyjaciela. Kiedy nastąpił tragiczny dzień kapitulacji polskiej armii, nie oddałem się do niewoli. Na piechotę, z karabinem i 20

sztukami amunicji, udałem się do Nowego Korczyna.

Teraz rozpoczął się drugi rozdział mojej walki z wrogiem i okupantem polskich ziem. Najpierw w ZWZ, później w AK. Byłem jednym z tych, którzy odbierali zrzucone broni, amunicji i lekarstw dla partyzantów. Zrzuty te,



odbywały się na różnych terenach powiatu Buska Zdroju. Od 1943 r. znajdowałem się już wśród partyzantów w lasach koło Stopnicy, Staszowa i Polomic. Brałem wraz z nimi udział w rozbijaniu konwoju niemieckiego, zdążającego na front wschodni. Konwój ten liczył około 50 pojazdów, a walka z Niemcami trwała 4 godziny. W 1944 r. rozbiliśmy pluton żandarmerii niemieckiej w Nowym Korczynie.

Brałem także udział, w likwidacji komendanta żandarmerii niemieckiej w Busku Zdroju. Również w tym samym roku przeprowadziłem przez front w okolicach: Zborowa, Solca i Brzostkowa nad Wisłą — 15 żołnierzy radzieckich.

Kiedy w lipcu 1944 roku, czołgi radzieckie wjechały do Nowego Korczyna, pierwszym z nich wraz z innymi towarzyszami broni, pojechaliśmy udzielić pomocy walczącym z Niemcami partyzantom.

Z karabinem, wiernym towarzyszem, najpierw kampanii wrześniowej, później długich, okupacyjnych lat walki, rozstał się Antoni Sowiński dopiero w 1945 roku — oddał go w Komendzie MO w Nowym Korczynie. Przyszły teraz lata, w których oręż zastąpiona została przez kielnię murarską. Rozpoczęła się odbudowa kraju. Antoni Sowiński pracuje zawodowo i społecznie. Jest radnym GRN, PRN, pełni funkcję instruktora KO w Związkach Zawodowych. I wreszcie rozpoczyna pracę (po raz drugi) w MPK. Po długich latach nienagannie wykonywanego zawodu, przechodzi z powodu złego stanu zdrowia na rentę. Jest członkiem koła ZBOWiD przy MPK.

Za walkę, później pracę posiada odznaczenia: Srebrny Krzyż Zasługi, Medal Na Polu Chwały i Medal 10-lecia PRL.

MARIA BUBACZEWSKA

PASAŻER — KIEROWCA

„I SALOMON BYŁBY W KROPCE...”

Godzina 6. 25 lipiec. Do Punktu Kontroli Ruchu w Nowej Hucie wpada zdyszana, sina ze zdenerwowania pasażerka ze skargą na kierowcę autobusu linii 121, nr wozu 483.

PASAŻERKA —
IRENA SZELIGA:

— Była godzina 5.05. Autobus się spóźnił. Mało, gdy przejechał to zatrzymał się na innym przystanku. Spieszyłam się do pracy. Pracuję w KPRD w Legu. Pobieglyśmy z ocze-

kującą na ten sam autobus panią na drugi przystanek i mimo protestu kierowcy — „Jestem spóźniony, nie będę zabierał pasażerów bo nie będę się zatrzymywał na przystankach” — wsiadliśmy do autobusu. Dojechałam do Czyżyn. Tutaj kierowca wysiadł z autobusu i nie myśląc już o nadrobieniu spóźnienia zaczął pasażerów wypraszać. Postawił nas przed faktem, że nie pojedzie dotąd, dopóki my nie wysiadziemy. Powiedziałam mu co o nim myślę, że jest b... s....., Wysiadłam. Tamta pani pojechała. Gdzie ją zawiózł nie wiem. Poczekałam na następny autobus. Spóźniłam się oczywiście do pracy.

REGULATOR RUCHU —
WANDA BARAN:

— Czy kierowca pani ubliżył?

— Nie. — Pani zachowanie wnioskując z rozmowy było trochę dziwne. Miała pani zastrzeżenia do pracy kierowcy trzeba było przyjąć do nas ze skargą. Nie ubliżał mi, bo to, co pani powiedziała kierowcy nie liczę z godnością kobiety. Pani przezskadzała mi w pracy. Czy pani chce złożyć pisemne zażalenie?

— Nie, nie chcę krzywdzić kierowcy. Chcę żeby zmienił swój stosunek do pasażerów.

— Przepraszam w imieniu dyrekcji.

KIEROWCA —
TADEUSZ PIROG
nr sl. 2127:

— Byłem spóźniony 10 minut. Zgłosiłem ten fakt u dyspozytora. Chciałem nadrobić straty dlatego nie zatrzymałem się na tym przystanku. Zresztą ci, którzy chcieli jechać pojechali. Pani nie dość — tu zażalenie — że ubliżała mi w sposób dość niewybredny, to jeszcze nie skasowała biletu. Wyprowadziła mnie z równowagi. To fakt, że kazałem pasażerze wysiąść.

GŁÓWNY INSPEKTOR
RUCHU MPK —
WŁODZIMIERZ NAZIMEK:

— Opóźniony wyjazd nie usprawiedliwia cię. Powinieneś się zatrzymywać na każdym przystanku. Był czas żeby stracić nadrobić. Po co więc te dyskusje z nerwową pasażerką, po co to wysiadanie z autobusu, wyrzucanie pasażerów?

OBEJNI PRZY ROZMOWIE
KIEROWCY:

— My kierowcy popielniamy błąd zasadniczy podejmując się nadrobienia spóźnienia. Tym samym doprowadzamy do podobnych sytuacji: my się spieszymy żeby w imię utrzymania regularności ruchu nadrobić spóźnienia, a pasażer niezadowolony.

Okazało się, że obwiniony kierowca, jest jednym z tych, którzy własną pracą zasłużyli sobie na miano dobrego i solidnego pracownika. Taką ma opinię p. T. Piróg u zwierzchników i kolegów. Ale „poniosło go”, bo kłóżył wytrzymał taką ilość takiej wagi epitetów pod swoim adresem, po tylu latach nerwowej pracy, kiedy na co dzień ma się do czynienia z podobnymi pasażerami. Dobrze chęci usprawiedliwić mogą wiele... Ale?

PYTANIA

Czy pasażer mógł być w tej sytuacji zdenerwowany? Czy usprawiedliwia mu spóźnienie w pracy? Czy wyjaśnienie, że kierowca wysiadł go na trasie będzie wystarczające?

Każdy z nich tak pasażer jak i kierowca miał swoje racje. Nie nasza sprawa jest sądzić. Należy jednak pamiętać, iż nie każdy z potencjalnych pasażerów wie, że wówczas kiedy kierowca spóźnionego autobusu nadrabia zaległości robi to dla ich dobra. Ma prawo nie wiedzieć. A kierowcy mają obowiązek — nawet wówczas gdy kultura pasażerów pozostawia wiele do życzenia — zachować spokój.

JANINA DZIURO

„OGÓLNY” na CENZUROWANYM



Irena KARDAS, zatrudniona w MPK od 1.III.1962 r., początkowo jako sprzątaczką, a po ukończeniu kursu — jako telefonistka (od 1.XII.1970 r.). Przdownik Pracy Socjalistycznej, Zasłużony Pracownik Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska.

Adrema, centrale telefoniczne, hala maszyn, dziennik podawczy, biuro rzeczy znalezionych, archiwum, sprzątacze i sprzątające, placowi, stolarz, ślusarz, konserwator maszyn biurowych i konserwator maszyn elektronicznych, wreszcie pracownicy administracyjni.

W sumie 71 pracowników Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie. Wszyscy oni podlegają kierownictwu Działu Ogólnego w osobach: kierownika — Stanisława Karmańskiego oraz jego zastępczyni — Marii Rosiek.

Wydawałoby się, że jest to dział, którego szerzej przedstawiać nie trzeba. Ale i „Ogólny” ma wiele swoich problemów. Przeczytajcie...

ADREMA

Dwie stare adresarki, z których jedna była „długo” nieczynna, a i obecnie często się psuje, 2 powielacze, kserograf — oto sprzęt Adremy. Kadrowo — większych kłopotów nie ma. Obok sprzętu, problemem są ustawiczne kłopoty z papierem odpowiedniej jakości. Jest szansa, by pracownicy Adremy przeszli niebawem na stawki poligraficzne.

CENTRALE TELEFONICZNE

Wielki na co dzień wysiłek telefonistek. Pracują w trudnych warunkach, nieraz w bardzo ciasnych, dusznych pomieszczeniach. Proszę sobie wyobrazić, że w okresie upałów, czasem naprawdę nie ma czym oddychać w tych „kajutach”. Wentylatory nie-



Kazimierz RYMUT, pracuje w MPK od 25.XI.1941 r., (od 1967 r., w Dziale Ogólnym). Gryzdzista powielarki. Zasłużony Pracownik Gospodarki Terenowej i Ochrony Środowiska, Zasłużony Pracownik MPK

Wnet skończy się okres wakacyjny. Dla wielu młodych, będą to ostatnie wakacje. I potem start w samodzielność — w dorosłe życie.

Ten pierwszy dzień, ma znaczenie ogromne czasem decydujące o całej przyszłości, o postawie młodego, a później dorosłego człowieka. Od startu zależy stosunek do pracy, do współtowarzyszy i to czy z młodego pracownika będzie człowiek dobrej roboty, czy fuszera i leser. Bo czyż, będzie cenil pracę, szanował czas na nią przeznaczony, człowieka, którego wejście do zakładu poprzedza godzinne wyczekiwanie w kadrach, bieżanina po pieczętkę, papierkę, z piętra na piętro. Albo ten staż, kiedy to nie wiadomo co z sobą zrobić, czym się zająć, żeby nie przeszkodzić tym zapracowanym od lat, którzy nas traktują jak zło konieczne lub na zasadzie „zetrzej kurze, przynieść, podaj”.

Bywa tak nader często... Choć,

Dla Marka Dońca 1 września 1975 r., był tym dniem startu w samodzielność. Podjął pierwszą w życiu pracę w Zakładzie Remontowo-Inwestycyjnym — Oddziale Instalacyjnym MPK. Jest absolwentem Zasadniczej Szkoły Budowlanej w Nowej Hucie. Przyszedł do MPK bez odpowiedniego jak sam mówi przygotowania do pracy.

W szkole uczono nas robienia instalacji wodno-kanalizacyjnej i c.o. Tutaj musiałem nauczyć się wiele; począwszy od spawania a skończywszy na ślusarce. Na szczęście spotkałem się z ogromną życzliwością starszych kolegów. Pomogli, wytłumaczyli jak miałem jakąś zadaną robotę. Będąc na stażu pracowałem już przy zakładaniu instalacji gazowej przy Rondzie, instalacji do kompresora w Bieńczykach, przy przeglądzie i konserwacji urządzeń instalacyjnych. Wiele zawdzięczam brygadziście Marianowi Rachwałikowi i Kazimierzowi Jedynakowi. „Przypisany” do bryga-

dy Rachwałika nie stracił ani chwili czasu; robota i nauka wypełniły mu przepisowe 8 godzin. Jest — widać to — zadowolony. Polubił pracę i czuje się pracownikiem MPK. Ten na pewno nie zasil statys-

HALA MASZYN

Rok 1976. Ani jednej maszyny elektrycznej! Sprzęt fatalny, stale się psujący. Cóż więc? Siły — fachowe. Ale co dalej?

DZIENNIK PODAWCZY
Stale rotacje kadrowe. Od września ubiegłego roku działa maszyna do stemplowania przesyłek pocztowych. Nie jest jednak nowoczesna.

BIURO RZECZY ZNALEZIONYCH

Obsługa 1-osobowa. Licytacje odbywają się dwa razy w roku. Bez większych problemów.

ARCHIWUM

Małe, kompletnie zawilgoczone pomieszczenie, grzyb. Przedsiębiorstwo stale się rozrasta, tymczasem dokumenty sprzed zaledwie kilku lat wyglądają tak, jakby pamiętały... rozbiory.

SPRZĄTAJĄCY I PLACOWI

Do czystości można mieć je-

szcze sporo zastrzeżeń. Z ilością kadr w zasadzie nie ma kłopotów, w okresie zastępstw korzysta się z pomocy tzw. „skoczków”.

POZOSTALI PRACOWNICY „OGÓLNEGO”

Stolarz, ślusarz, konserwator, pracownicy administracji. Do ich pracy nie ma zastrzeżeń.

W sumie na ogólną liczbę 71 osób, 18 pracowników Działu Ogólnego nie przekroczyło wieku 30 lat.

„Ogólniacy” starają się jak mogą i pracują dobrze. Oczekują jednak rozwiązania najistotniejszych dla nich problemów.

I na koniec jeszcze jedna sprawa. Piszemy dziś o „Ogólnym” w „Sygnałach”. Nie wiemy jednak, do ilu pracowników tego działu dotrą te słowa. Wśród prenumeratorów naszego pisma nie ma ani jednej osoby z Działu Ogólnego. Co na to aktywni społeczni „Ogólniacy”?

PIOTR BOROWSKI



Aniela ZBROJA, pracuje w MPK od 27.IV.1953 r., wzorowa pracownica Hali Maszyn.

O krok od wypadku

RAPORT Z NOCNEJ ZMIANY

I znowu kolejna niespokojna noc: z 19/20 lipca — awaria podstacji — brak światła. Prace przy konserwacji taboru wstrzymane do godz. 23.00. Zostaje tylko parę godzin na usunięcie zarejestrowanych przez motorniczych usterek, na przegląd ponad 100 pociągów.

„Noc z 20/21 też niespokojna: nawaliła m. in. zwrotnica a i awaria w mieście, awaria, która gdyby nie daleko posunięta ostrożność pracownika skończyłaby się wypadkiem” — relacjonuje starszy mistrz zmiany nocnej Stefan Nieć kierownikowi Wydziału Eksploatacyjnego Zakładu Komunikacji Szynowej w Podgórzu — „na zimne musimy dmuchać — mówi mistrz — a nuż pojedzie tam następna brygada i dojdzie do wypadku. O takich sprawach musimy sygnalizować kierownikowi”.

W czym rzecz. Wiadomo, że oprócz odpowiedzialności za prawidłową konserwację taboru tramwajowego w trakcie dyżurów do obowiązków mistrza należy usuwanie awarii tramwajowych wspólnie z Pogotowiem Wypadkowym.

Takie właśnie polecenie z Główniej Dyspozytorni otrzymał mistrz Nieć w nocy z 19/20 lipca. Zadanie: „ściągnąć

zablokowany wóz przegubowy 102 N z ronda Mogińskiego do Zajezdni w Nowej Hucie”.

I tak jak to zwykle bywa na miejsce awarii udaje się wóz Pogotowia Wypadkowego. Tramwaj 102 N na wózku holowniczym ściągnięty jest do Zajezdni. Dochodzi jednak do wykolejenia wozu. Do usunięcia kolejnej awarii potrzebny dźwig. Trzeba odczepić przyczepę z narzędziami i zjechać z nieoświetlonej przyczepą w bezpieczne miejsce. Tym miejscem miał być znajdujący się w pobliżu trawnik — „stanieśmy, pechowo, między dźwigiem, a przyczepą znalazła się niezabezpieczona studzienka melioracyjna głębokości ok. 3 m. Niewiele brakowało aby pracownik odczepiający przyczepę wpadł do niej. Na szczęście „wymacał” niebezpieczeństwo”.

Nie wiemy czy jest to niedopatrzenie MPO czy też naszego Wydziału Torów. Fakt jest faktem. Niebezpieczeństwo zasygnalizowano, więc studzienka będzie zabezpieczona.

My zaś zalecamy ostrożność w pracy nie tylko na terenie przedsiębiorstwa, ale także „na zewnątrz” w mieście gdzie wychodzą na nas te podobne niespodzianki.

(J.D.)

»ZIELONO MI...«

Motto:

„Zielono mi, jak w niedzielę, zająć miejsce w kolejce do autobusu „zielonej linii” — 504, mającego wyruszyć o godzinie 9.48 z przystanku nieopodal Placu Centralnego w kierunku Dobczyc. Słońce coraz mocniej przygrzewa... Kolejka rośnie w oczach, tyle, że... od przodu i od tyłu. Pierwsze uwagi, soczyste słowa współczekujących.

Gdy uruchamiano zielone linie autobusowe, społeczeństwo Krakowa inicjatywie przyklasnęło. Bo to udogodnienie, szybszy dojazd do ośrodków wypoczynkowych oraz miejsc sobotnio-niedzielnego wypoczynku. Relaksu, tak zastrzeżonego dla strudzonych ciężką, mozolną pracą.

„Zielone” autobusy w godzinach szczytu wyjazdów i powrotów cieszą się niebywałym powodzeniem. Setki pasażerów nieraz przez godzinę i więcej oczekują na „wciśnięcie się” do środka wozu.

Ale teraz konkretne przykłady. 18 lipca 1976 r. Ranek. Już pierwsze promienie letniego słońca wskazują na to, że dzień będzie piękny. Nic, tylko wyjechać na „zieloną trawę”.

Udałem się więc z bliską mi osobą do Nowej Huty, by zająć miejsce w kolejce do autobusu „zielonej linii” — 504, mającego wyruszyć o godzinie 9.48 z przystanku nieopodal Placu Centralnego w kierunku Dobczyc. Słońce coraz mocniej przygrzewa... Kolejka rośnie w oczach, tyle, że... od przodu i od tyłu. Pierwsze uwagi, soczyste słowa współczekujących.

„Panie, kaktus mi na dłoni wyrośnie, jeśli pan wsiądzie przede mną. Pan tu nie stał! Atmosfera staje się coraz bardziej gorącą. Dosłownie i w przenośni. A autobus nr boczny 30 stoi sobie spokojnie po drugiej stronie jezdni i jakby czekał na rozwój sytuacji. Przepraszam, czekają: pan kierowca i MPK-owski wehikuł. Wreszcie po dłuższej chwili oczekiwania, nie kończących się „docinkach” przyszłych pasażerów „zielonej linii” — podjeżdża dobrych kilka minut po planowanym czasie wyjazdu. Tłum rusza do przodu... Ale gdzie jest to wejście do „504”? O dobrych trawę”.

(Dokończenie na str. 5)

START W SAMODZIELNOŚĆ

»NOWI«

tyk traktujących o fluktuacji kadr. Zostanie i kto wie czy nie spowodowała tego życzliwość tych z którymi zetknął się w pierwszym dniu pracy.

Nie byłam zachwycona perspektywą pracy w księgowości; wyobrażałam sobie codzienne 8 godzin ślęczenia nad rachunkami. Nie miałam jednak wyboru, bo i cóż mogłabym ro-

wciągnięta: brak było trzech osób. Zespół nasz to młodzi ludzie. Pomogli. Dziś po roku — pracę podjęłam we wrześniu 1975 r., — mogę powiedzieć, że księgowanie rozchodów i przychodów magazynów nie jest koszmarem. Jestem zadowolona — mówi Grażyna Gad.

Formalności z przyjęciem do pracy pani Grażyna

załatwiła w ciągu paru dni. W ETO przyjęto ją życzliwie. Przybył MPK nowy, młody pracownik zafascynowany informatyką, któremu marzą się studia o tym profilu.

Przyszedł do pracy z głową nafaszerowaną wiadomościami teoretycznymi. Dopiero tutaj zorientowałam się jak dalece różni się wiedza z praktyką. Jestem inżynierem-metallurgiem — skończyłam AGH. W MPK pracuję na etacie st. referenta ds. Technicznych w Dziale Technicznym Zakładu Komunikacji Samochodowej. Zajmuję się m. in.: konstrukcją matryc do uszczelnień. Opanowałam już wiele. Niemniej uczę się ciągle. Na szczęście moi współpracownicy wiedzą, że studia nie uczą roboty. Pomagają, wyjaśniają i tłumaczą — siedzą przecież w tym od lat. Wiele skomplikowanych dla mnie spraw okazało się prostymi. Wiem, że polubię pracę. Z perspektywy tych kilku miesięcy mogę powiedzieć, że adap-

tacja to sprawa przede wszystkim życzliwości otoczenia i życzliwości tych, z którymi przyszło nam młodym pracować — mówi inż. Barbara Granica-Glanda.

Rozmowy nie potwierdziły moich obaw. Na szczęście! Słowa więc uznania dla pracowników Działu Osobowego, którzy usprawnili do maksimum załatwianie wszelkich formalności związanych z przyjęciem do pracy. Natomiast życzliwość otoczenia jak widać, to rzecz dla młodych najważniejsza. Nowi chcą pracować, a od nas już zależy jak będą to robić.

Nadchodzi wrzesień. W tym miesiącu szeregi pracowników MPK powiększą się o wielu „nowych” i trzeba o tym pamiętać, że satysfakcja z pracy jest nie tylko potrzebna doświadczonym pracownikom ale i tym stawiającym pierwsze kroki. Im przede wszystkim!

JANINA DZIURO



Grupa młodzieży niemieckiej „Disco” z wychowawcami i kierownictwem kolonii. W przedostatnim rzędzie — pierwsza od lewej — wychowawczyni Elwira Beil. W ostatnim, drugi od lewej — kierownik d/s pedagogicznych Józef Janeczko, obok — kierownik d/s gospodarczych Bożena Trzós, i wychowawca Werner Machalik.



Najstarsze uczestniczki kolonii ze swoją wychowawczynią — w przedostatnim rzędzie w środku — Aleksandrą Janeczko.

◆ Kolonie... ◆ Kolonie... ◆ Kolonie... ◆ Kolonie... ◆ Kolonie... ◆ Kolonie... ◆

Spotkanie z wakacyjną przygodą

Kochana mamusiu! Na kolonii jest mi dobrze. Wczoraj zjadłem dwie porcje zupy. Dostajemy nawet czekoladę. Chodzimy na wycieczki i kąpiemy się w rzece. Ja już umiem pływać. Podarły mi się spodnie. Wiesz, te niebieskie. Najlepiej przyjeżdż i przywieź mi nowe. Nie mam czasu już więcej pisać.

Całuję Was wszystkich i Amika. **TOMEK**

List ten napisał dziewięcioletni syn mojej znajomej. Pokazując go, matka była nieco zdenerwowana, wiadomością o zniszczonych, podobno nowych spodniach i zdumiona brakiem czasu na jaki jednak jej „cierpi” na kolonii.

— Co też tym dzieciom każą tam robić, że nie mają czasu na napisanie dłuższego listu do domu — zastanawiała się głośno.

Wyjechały nasze Krzysie, Tomki, Gosie i Beaty. — na letnie kolonie, w najpiękniejszej zakątku kraju, po słońce, zdrowie, wypoczynek i wakacyjną przygodę.

Jedną z wielu zorganizowanych kolonii mieści się w budynku szkolnym i internacie Państwowego Zakładu Wychowawczego w Żywcu-Sporyszu. Olbrzymie i nowoczesne pomieszczenia zakładu, objęła teraz w swoje posiadanie, jak głosi tablica na drzwiach wejściowych — kolonia MPK z Krakowa.

Ociekająca deszczem, usiłuję jak najprędzej dostać się do środka budynku internatu, obecnie kolonii MPK, ale... zostaje natychmiast zatrzymana przez... może dwunastoletnią dyżurną...

— Chcę rozmawiać z kierownikiem kolonii — zwracam się do dziewczynki.

— Jest teraz na obiedzie ale już go powiadomię — pada rezolutna odpowiedź.

Po krótkiej chwili, zostaje zaproszona do jednego z parterowych pomieszczeń i... przedstawia się kierownik kolonii d/s pedagogicznych — **Józef Janeczko**. W krótkich zdaniach informuje mnie, że aktualnie trwa III turnus kolonijny (od 19 lipca do 9 sierpnia), na którym przebywa 245 dzieci i młodzieży w wieku od 7 do 15 lat. Wszyscy podzieleni są na 13 grup wychowawczych. Każda grupa ma swojego opiekuna.

— Interesuje mnie ile na tym turnusie jest dzieci pracowników MPK i jaka duża grupa przyjechała w ramach wymiany z NRD?

— Mamy 130 dzieci i młodzieży pracowników MPK i 26-osobową grupę młodzieży z NRD, z przedsiębiorstwa komunikacyjnego w Dreźnie. Jest również 4 dzieci z Państwowego Domu Dziecka w Bielsku Białym. Reszta otrzymała skierowania z różnych przedsiębiorstw podległych Zjednoczeniu Przedsiębiorstw Gospodarki Komunalnej i Mieszkaniowej.

— Panie kierowniku, czy w pracy pedagogicznej kierujecie się jakimś określonym planem? Wśród Czytelników naszej gazety spór jest rodziców dzieci, znajdujących się

na kolonii i napewno zacieka- wi ich jak pociechy spędzają tu czas?

— Praca pedagogiczna, prowadzona jest w oparciu o plan wychowawczy władz oświatowych. Szczególny nacisk położony został na sprawy ideowo-wychowawcze, aktywny wypoczynek, samorządność — „Młodzież — gospodarzem kolonii”, i prace społeczno-użyteczne Uczestnicy kolonii, biorą udział w organizowanych wycieczkach — (zapoznają się z osiągnięciami regionu żywieckiego i bielskiego), w spotkaniach z ciekawymi ludźmi z tego terenu, odwiedzają żywieckie zakłady pracy, opiekują się miejscami pamięci narodowej, itp. Trzeba podkreślić aktywne uczestnictwo kolonii w obchodach Święta — 22 Lipca.

Otrzymuję propozycję zwiedzenia obiektów kolonijnych. Przyjmuję ją z przyjemnością. Szerokie, jasne i bardzo czyste korytarze. Na ścianach tablice informacyjne, a na nich odbicie codziennego życia kolonii — kronika aktualnego turnusu. Wyniki całego szeregu konkursów — czystości, piosenki, rysunkowe i poszczególne dyscypliny sportowych, rozgrywającej się aktualnie olimpiady sportowej. Szkoda, że deszcz pokrzyżował plany, zarówno organizatorom jak i sportowcom, byłabym świadkiem finałowych zmagania w lekkiej atletyce i grach zespołowych. Przystaję dłużej przed tablicą z wynikami zawodów pływackich. Widząc moje zainteresowanie tą dyscypliną sportu, oprowadzają mnie kierownik J. Janeczko informuje...

— Na każdym turnusie prowadzimy masową naukę pływania na rzece Koszarawie...

— Jak realizowane jest rzucone w planie wychowawczym hasło: „Młodzież — gospodarzem kolonii”? — poruszam interesującą mnie sprawę.

— Mamy wyjątkowo aktywny i z dużą inicjatywą — zawsze świeżymi pomysłami — samorząd kolonijny — mówi młoda, ciemnowłosa osoba, wychowawczyni i opiekunka

samorządu kolonijnego — **Aleksandra Janeczko**.

Wymienia mi swoich najlepszych: przewodniczącego samorządu — **Krzysztofa Bergela**, grupowego grupy VIII — **Witka Biedrawę**, przew. sekcji wokalne — **Alę Sokółowską** i przew. sekcji KO — **Baśkę Sołnicką**.

Nad zaspokojeniem niemałych apetytów 245 kolonistów czuwa cały sztab, odpowiedzialnych za te sprawy osób. Zaopatrzenie w środki żywnościowe, to nie blaha rzecz ale, że kolonia MPK, nie jest tu po raz pierwszy i ma już „wyrębione stosunki” więc nie ma powodu do narzekania. Kolonijna kuchnia pracuje na pełnych obrotach — non-stop przez kilkanaście godzin. Śniadania, obiady, podwieczorki — na szczęście „nie gotowane” i kolacje. Właśnie w tej chwili dyżurni roznoszą pełne tace mytych, świeżych chlebskich i batonów czekoladowe — to podwieczorek. Kolonijny obiad składał się — z zupy pomidorowej, pieczonego kurczaka z ziemniakami i sałatką z pomidorów.

Zagladając do poszczególnych pomieszczeń kolonijnych, nie wyłączając nawet sypialni, zauważyłam ład i czystość.

A dzieci i młodzież? Czują się doskonale! Opalone, roześmiane. Na nudę nie narzekają! Chętnie włączają się w rozmowę. W grupie najstarszych „Włóczykiów” — taką przybrały nazwę, spotykam Bogusię i Małgosię, które na kolonie przyjechały z naszego przedsiębiorstwa. W „Stokrotkach” — młodsze dzieci, są dwie siostrzyczki Małgorzata i Jolanta — córki kierowcy z MPK — Zygmunta Musiała. Dziewczynki chwaliły dobre jedzenie.

— Tu jest wesoło i dobrze — mówi roześmiana ośmioletnia Joasia Mally.

Przedstawiają mi Izę Czernek, dziewczynkę bardzo uzdolnioną — wygrała dwa kolonijne konkursy — na piosenkę i rysunkowy.

— Moja mamusia pracuje w biurze, przy ul. Bocheńskiej — informuje mnie Iza.

Rozmawiam jeszcze z Krysią Jakimowicz, Renatką Sienko i Kasią Dąbró — wszystkie są dziećmi pracowników MPK.

Od każdej słyszę zapewnienie, że jest tu dobrze.

— Panie kierowniku, czy możemy iść do Żywca? — pyta jedna z grupy najstarszych dziewcząt.

— Idźcie — pada odpowiedź kierownika.

Na mnie również już czas. Żegnaj się i wychodzę. Jeszcze raz wzrokiem obejmuję nowoczesny budynek internatu, który spełnia w tej chwili rolę wielkiego, kolonijnego kombinatu. W jego komfortowych pomieszczeniach zakwaterowano 150 dzieci i młodzieży, reszta ulokowana została w sąsiadującej z nim szkole. Warunki lokalowe są doskonałe. Przydałyby się na łóżka nowe, ciepłe koce. Warto byłoby pomyśleć o zrobieniu stałego boiska, jak również o wymieceniu ogrodzenia wokół internatu i szkoły. Może letni użytkownik tych obiektów (myślę o MPK) zrealizuje te „inwestycje”. Bo o takie pomieszczenie na kolonie jak to, warto zadbać i zapewnić sobie na najbliższe lata, możliwość dalszego z nich korzystania.

Kolonia jest zorganizowana i prowadzona na przysługową piątkę z plusem. Duże uznanie dla Zakładu Usług Społecznych. Niemalże również dla jej kierownika — **Józefa Janeczki** — doświadczonego z 25-letnim stażem pedagoga. Zapytany, kto lub co przysparza mu największych kłopotów w pracy, odpowiada z całą stanowczością, że wychowawcy. Chciałby bardzo, aby byli odpowiedzialnymi, oddanymi swej pracy ludźmi. Część zaangażowanych na kolonię, spełnia te warunki. Są to ci z nauczycielskim stażem. Studenci — opiekunowie, jakoś nie bardzo zdają swój — pierwszy może w życiu — egzamin z praktyki, wybranego przecież przez siebie zawodu. Podobno nie zdają go szczególnie ci z AWF. Dlaczego?

MARIA BUBACZEWSKA



Sportowcy i ich opiekunka — Stefania Filiczak.

KOMUNIKATY

Kierownictwo Działu Kultury i Sportu MPK w Krakowie informuje, że przyjmowane są wpisy pracowników MPK i ich dzieci do następujących kół zainteresowań działających w Klubie Zakładowym MPK przy Placu Serkowskiego 7 (tel. 610-76):

- koła fotograficznego
Rozpocznie działalność we wrześniu br. pod opieką instruktora,
- koła plastycznego
Rozpocznie działalność we wrześniu br. pod opieką instruktora — plastyka,
- koła teatralno-recytarskiego
Rozpocznie działalność w październiku br. pod opieką aktora Teatru Ludowego z Nowej Huty (w ramach umowy o współpracy podpisanej pomiędzy MPK a Teatrem Ludowym,
- koła esperantystów
Rozpoczęcie kursu języka esperanto nastąpi 18. X. br. w naszym klubie przy pl. Serkowskiego 7,
- koła „hobbystów”
obejmującego pracowników uprawiających różne dziedziny zbieractwa,
- koła miłośników m. Krakowa
w ramach którego organizowane będą spotkania i wycieczki do muzeów i innych ciekawych zakątków naszego miasta,
- koła sportowego
obejmującego chętnych do gry w szachy i brydża sportowego,

Równocześnie informujemy, że przyjmowane będą zapisy do dwóch nowo-organizowanych młodzieżowych zespołów muzycznych o charakterze: — instrumentalno-wokalnym i jazzowym.

Kierownictwo Klubu Zakładowego MPK w Krakowie, pl. Serkowskiego 7 zaprasza również do wpisywania się i uczestniczenia w zajęciach następujących — nowo-organizowanych „Klubów”:

- Klubu Miłośników Dobrej Książki
w skład którego wchodzić będą członkowie: Kóło ZBoWiD przy MPK, „Szczep Tramwajowy” Harcerzy MPK nr 53.
- koła czytelników Książki Społeczno-Politycznej,
- koła czytelniczego ze Szkoły Przyzakładowej, oraz wszystkich chętnych.
- Klubu Seniora Pracowników MPK w Krakowie
utworzonego w czerwcu br. — posiadającego własny regulamin i atrakcyjny program działania.
- W myśl regulaminu członkiem Klubu Seniora może zostać każdy pracownik MPK, który po przepracowaniu przynajmniej 3 lat w przedsiębiorstwie przeszedł na rentę lub emeryturę. Członkami Klubu mogą również zostać wdowy po zmarłych pracownikach MPK, które osiągnęły wiek emerytalny.
- Klubu Dyskusji Politycznej
zorganizowanego wspólnie z Wydziałem Kultury Urzędu Dzielnicego Kraków-Podgórze, mającego już na swym koncie ciekawy cykl spotkań z prof. dr Marianem Iwanicką i znanymi publicystami krakowskimi.

— Klubu Miłośników Muzyki Rozrywkowej
działającego w oparciu o zespoły muzyczne MPK i współpracę z klubami studenckimi, Krakowskim Towarzystwem Miłośników Muzyki oraz Polskim Stowarzyszeniem Jazzowym Oddz. Kraków.

Dział Kultury i Sportu ogłasza nabór kandydatów do:

- Chóru Męskiego „LUTNIA ROBOTNICZA”
Kandydaci mogą się zgłaszać w każdy wtorek i piątek w godz. od 19—21 u dyrygenta chóru prof. J. Machla w świetlicy MPK przy ul. Bocheńskiej 4.
- Zakładowej Orkiestry Dętej
Kandydaci mogą się zgłaszać w każdy wtorek i piątek w godz. od 17—19 u kapelmistrza orkiestry K. Świątoszka,
- Chóru Młodzieżowego MPK
tworzonego przy Klubie Zakładowym w porozumieniu z Dyrekcją Szkoły Przyzakładowej.

Kandydaci zgłaszać się mogą codziennie w dni powszednie

w Dziale Kultury i Sportu, pl. Serkowskiego 7 u dyrygenta chóru B. Romańskiego w godz. od 10—12.

Kierownictwo Klubu Zakładowego MPK serdecznie zaprasza Wszystkich pracowników naszego przedsiębiorstwa i ich rodziny do aktywnego uczestnictwa w życiu klubowym, w organizowanych prelekcjach, spotkaniach, odczytach, w imprezach artystycznych i rozrywkowych.

Informujemy, że Klub Zakładowy MPK „Tramwajarz” czynny jest codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt w godz. od 17—22. W tym czasie czynna jest również kawiarenka klubowa z bufetem i kioskiem „Ruchu”, a w okresie letnim także kawiarenka pod parasolami.

W związku z przeniesieniem Biblioteki Zakładowej informujemy, że biblioteka czynna będzie w Klubie przy pl. Serkowskiego 7 codziennie z wyjątkiem niedziel i świąt oraz poniedziałku w godz. od 7—14 i od godz. 17—21.

Przychodząc do Klubu MPK można ciekawie i atrakcyjnie spędzić wolne popołudnie grając w brydża, szachy, obejrząc w kolorze program telewizyjny lub wziąć udział w imprezach organizowanych w placówce. Klub dysponuje grami świetlicowymi m. in. zestawem do gry w dużego piłkarza, dużą i małą „Tebe” oraz kompletami kart do gry w brydża sportowego. Każdy pracownik MPK powinien koniecznie zobaczyć „Dom Tramwajarzy” w nowej szacie. W wyniku kapitalnego remontu bardzo korzystnie prezentuje się otoczenie budynku (rabaty kwiatowe i zieleńce), fronton budynku oraz wystrój wnętrz.

Za punkt honoru każdy pracownik przedsiębiorstwa powinien uważać zwiedzenie zbiorów Izby Historii MPK, której otwarcie nastąpiło w dniu 30 kwietnia br. We wrześniu planujemy otwarcie nowej ekspozycji z komentarzem przewodnika odtwarzanym z taśmy magnetofonowej. W Klubie Zakładowym mają swoją siedzibę: Kóło ZBoWiD przy MPK, „Szczep Tramwajowy” Harcerzy MPK nr 53.

Bieżący rok jest rokiem Przeglądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy „Człowiek — Praca — Twórczość”. Klub Zakładowy MPK bierze aktywny udział w tym „Przeźglądzie”. Opracowany przez niego Zakładowy Program Przeglądu został przez Zarząd Gł. Zw. Zaw. Prac. Gosp. Kom. i Ter. uznany jako jeden z najlepszych. W ramach realizacji Programu Zakładowego odbyło się już szereg imprez m. in. bardzo wysoko została oceniona wystawa zbieractwa pracowników MPK pn. „Moje hobby”. Założona została „KSIĘGA INICJATYW ZAŁOGI”, która od czerwca br. do sierpnia przekazywana jest z wydziału na wydział.

Spodziewamy się, że w Roku Bibliotek i Czytelnictwa oraz Przeglądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy nastąpi dalsze ożywienie aktywnego uczestnictwa w działalności Klubu Zakładowego MPK oraz uczestnictwa w kołach zainteresowań.

W dniach od 15—23. VI. br., zorganizowano 14-dniowe wczasowe wypoczynkowe dla pracowników MPK i członków ich rodzin w NRD w miejscowości HEUEMSDORF.

Z wczasów tych skorzystali również wymienieni pracownicy MPK i członkowie ich rodzin:

1. Bodzoń Jadwiga +1 czł. rodz.
2. Bodzoń Stanisław
3. Kolat Zygmunt +2 czł. rodz.
4. Ziobro Feliks +1 czł. rodz.
5. Bukowski Edward +1 czł. rodz.
6. Bergel Julia +1 czł. rodz.
7. Wójtowicz Stanisław +1 czł. rodz.
8. Mauer Kazimierz +1 czł. rodz.
9. Piper Krystyna +1 czł. rodz.
10. Piłszczyk Julian
11. Ozga Franciszek +1 czł. rodz.
12. Bułka Tadeusz

(Dokończenie na str. 5)

Pracujemy bezpieczniej

Przeglądam analizę stanu wypadkowości w MPK za I półrocze br. Na kilkunastu kartkach maszynopisu, cyfry, wskaźniki — obraz wypadków, personalia winnych. Czy przedstawione w niej wypadki są typowe dla naszego środowiska pracy? Raczej nie. Mają tylko wspólny mianownik — prawie w każdym winę ponosi sam poszkodowany. Lekceważenie przepisów BHP, brak ostrożności przy obchodzeniu się z pojazdami, maszynami czy innymi narzędziami pracy, czasem nadużywanie alkoholu — zwykłe tragiczne w skutkach jeździ chodzą o pracowników transportu — to najczęstsze przyczyny.

Tak się składa, że BHP-owska kronika wypadków notuje nieestety sporo takich, którym ulegli młodzi ludzie. Porównując I półrocze br. do analogicznego okresu ub. roku, wypadków jest mniej o 7,3 proc. Uległa również zmniejszeniu ilość dni niezdolności do pracy, spowodowanych wypadkami. Należy pamiętać, że za każdym z nich kryją się cierpienie, czasem trwałe kalectwo.

A jak kształtują się wypadki przy pracy, w poszczególnych jednostkach organizacyjnych naszego przedsiębiorstwa? Tylko nieznacznie zwiększyła się ich ilość w Zakładach Komunikacji Szybowej i Komunikacji Samochodowej. Jeśli chodzi o wydziały, to również w pięciu z nich zwiększyła się ilość wypadków w porównaniu z rokiem 1975.

Dwa wydziały autobusowe, w których załoga stanowi 24,5 proc. wszystkich pracowników, spowodowała połowę wypad-

ków w całym przedsiębiorstwie.

W grupie jednostek organizacyjnych, w skład których wchodzi Zakłady: Taksówek, Remontowo-Inwestycyjny; Wydziały: Taryfowo-Biletowy, Zabezpieczenia Ruchu i inne — zmniejszyła się ilość wypadków. Na wyróżnienie zasługuje Zakład Taksówek i Wydział Taryfowo-Biletowy, w których spadła do minimum ilość wypadków. Jedyną jednostką organizacyjną, która nie miała ani jednego wypadku przy pracy w I półroczu br., jest Zakład Remontowo-Inwestycyjny. Osiągnięcie jest tym cenniejsze, że w Wydziale tym istnieje duże zagrożenie przy wykonywaniu remontów budowlanych.

Najliczniej ulegali wypadkom: kierowcy, mechanicy samochodowi, motorowi i pracownicy umysłowi. Poślizgnięcia i upadki, urazy nóg polegające na skróceniu stawu skokowego i stłuczeniu stopy — to najczęstsze przyczyny ich powstawania.

Najwięcej wypadków spowodowali sami poszkodowani. Część z nich nastąpiła z przyczyn obiektywnych, względnie wspólnego naruszenia przepisów BHP — zarówno przez kierownictwo jak i poszkodowanych. Jedynym wypadkiem zaistniałym z winy kierownictwa, było porażenie prądem elektrycznym motorowego. — Podsumowując, to procentowo — 76,5 proc. wypadków spowodowali poszkodowani, 11,7 proc. nastąpiło na skutek współwiny i tylko 1,9 proc. z wyłącznej winy kierownictwa.

Skala porównawcza I półroczu br., z analogicznymi okresami dwóch lat poprzednich, przemawia na korzyść roku bieżącego. Mimo ewidentnego zmniejszenia się ilości wypad-

ków przy pracy, w naszym przedsiębiorstwie, przed Działem BHP stoi dalsze planowe działanie, mające na celu jak

najdalej idące opanowanie sytuacji w tym zakresie. Jedną z form tej działalności, jest opracowanie szeregu wniosków, zmierzających do stworzenia takich warunków, aby wykonywana praca stała się bezpieczniejsza. A oto one:

— Zapewnić środki finansowe i wykonawstwo dla zabezpieczenia pełnej realizacji zakładowego planu kompleksowego poprawy warunków pracy na rok 1976.

— Kontynuować realizację programu na odcinku profilaktyki powypadkowej, inicjując rozwiązywanie techniczne zmierzające do eliminowania uciążliwości oraz zagrożeń wypadkowych przy udziale komórki racjonalizatorskiej.

— Zapewnić odpowiedni nadzór nad pracownikami, a w szczególności nad uczniami.

— Niedopuszczać do pracy pracowników nie posiadających przeszkolenia w zakresie BHP i potrzebnych umiejętności do wykonywania pracy.

— Położyć nacisk na działalność profilaktyczną, zapobiegającą wypadkom przy pracy, przez wydawanie zaleceń oraz ich egzekwowanie.

Powyższe wnioski wcielone w życie, staną się jeszcze jedną realną szansą walki z wypadkowością w naszym przedsiębiorstwie.

MARIA BUBACZEWSKA

»ZIELONO MI...«

(Dokończenie ze str. 3)

paradzieśmię metrów za przystankiem. Tam raczył sobie podjechać kierowca nr 3332. Gdy wreszcie wśród przelotnych dorosłych, pisku dzieci, nieopisanego tłoku — ruszamy, rozpoczyna się prawdziwy rajd. Byłoby szybciej, byle nadrobić stracony późniejszym pojazdem na przystanku — czas. I tak prawie aż do samej „mety” w Dobczycach. Nie wiem, ilu pasażerów jechało na „gapę”, ale konia z rzedem temu, kto chciałby wystąpić wtedy w roli konduktora. Być „śledziem w beczce”, dobrze wszak tylko autentycznemu śledziowi, przeznaczonemu do konsumpcji. Uff... Wysiadam...

Parę godzin „smażalni”. Trzeba wracać. I to szybko, bo w perspektywie znów tłok i „diabeł wie” jaki kierowca. Jest tuż przed godziną 15-tą. Saturator z wodą sodową obok przystanku „504” w Dobczycach — obłożony. Ale oto podchodzi konduktor. Informuje: — Proszę Państwa, podjedziemy wcześniej, by wszyscy spokojnie mogli zająć według kolejki miejsca w autobusie.

Czy ja czasem nie śnię? — myśli ta szybko przychodzą mi do głowy. I oto autobus nr boczny 359 podjeżdża. Wszystko „idzie” sprawnie, aż do samego Krakowa.

(P-BOR)

Śladem naszych interwencji

W niedzielę, 15 sierpnia br., wystartują do nowego sezonu piłkarze II ligi oraz klasy wojewódzkiej. Z satysfakcją przyjęliśmy wszyscy awans naszej drużyny piłkarskiej seniorów właśnie do klasy wojewódzkiej.

Piłkarze „Tramwaju” natrafią jednak na silnych rywali. I tak przeciwnikami naszej drużyny będą zespoły: Borek, Cracovia Ib, LKS Czarnochowice, Garbarnia Ib, Górnik Wieliczka, Grębalowianka, Hutnik Ib, Kabel, Orzeł Piaski Wielkie, Prądniczanka, Skawinka, Wanda Nowa Huta, Wawel i Wisła Ib.

Trudno dziś, na gorąco odpowiedzieć na pytanie, który z tych przeciwników przysporzy naszej drużynie największy kłopot, na co w nadchodzącym sezonie możemy liczyć. Wydaje się jednak, że w zupełności zadowoli nas lokata w górnej połowie tabeli. Najbardziej markowi rywal ze stawki 15 drużyn klasy wojewódzkiej, to bez wątpienia: rezerwy I-ligowej Wisły i II-ligowego Hutnika, drugie drużyny Cracovii i Garbarni, a także Wawel, Kabel, być może Borek, Orzeł i Skawinka.

Stawka zmagania w klasie wojewódzkiej jest nie byle jaka. Chodzi przecież o awans do II ligi międzywojewódzkiej, będącej obecnie jakby „przedsion-

kiem” II ligi. Dlatego też nasi piłkarze przygotowują się pilnie do sezonu. Stale opiekuje się nimi sprawnie działający zarząd ZKS „Tramwaj” pod przewodnictwem sekretarza KZ PZPR — tow. Mariana Kalinowskiego oraz sekretarza — kol. Ewy Muchy.

W niedzielę — pierwszy mecz z Garbarnią Ib na stadionie „Korony”. Kibiców zachęcamy do kulturalnego dopingu.

Zyczymy wielu emocji, a naszym piłkarzom — gry na „piątkę z plusem”.

W związku z naszym artykułem „Pospieszny... tramwaj” zamieszczonym w numerze 12 „Sygnały MPK”) z bieżącego roku otrzymaliśmy wyjaśnienie kierownictwa Wydziału Eksploatacyjnego Tramwajowego Podgórze: „Kierownictwo informuje, że motorniczy nr sl. 712 został wezwany do raportu w dniu 26 lipca 1976 r. i w związku ze stwierdzeniem

jego winy, w/w ukarano karą regulaminową zgodnie z przepisami Kodeksu Pracy.

Ze swej strony za Waszym pośrednictwem wszystkich zainteresowanych pasażerów za zaistniały incydent — serdecznie przepraszamy”.

Od Red. — Dziękujemy za szybką interwencję i odpowiedź.

4 sierpnia br., w sali BHP odbyło się spotkanie przedstawicieli dyrekcji i aktywów społ.-polit., z pracownikami MPK — Jubilatami.

Tym, którzy przed wielu laty podjęli pracę w MPK w miesiącu lipcu i przepracowali 10, 15, 20, 25, 30, 35 lat wręczono dyplomy wraz z podziękowaniami za dotychczasowe osiągnięcia zawodowe.

Gratulacje i życzenia dlaśnej owocnej pracy złożyli 16 Jubilatów obecni na spotkaniu: dyrektor MPK — inż. E. Więcek, I sekretarz KZ PZPR — tow. A. Jędrusik, wiceprzew. RZ — K. Cybulski, przew. ZZ ZSMP — J. Kłos, i szefowie poszczególnych zakładów.

DYPLOMY gratulacje, KWIATY

A oto Jubilaci: Michał Sawrej, Jan Gniadek — WET Nowa Huta; Franciszek Woźniak, Władysław Bogacz, Tadeusz Hojny, Stanisław Kowalczyk — WET Podgórze; Kazimierz Pankowski, Władysław Wilimowski, Stanisław Lalik — Wydz. Remont.-Produkt.; Eugeniusz Szepa, Bolesław Jaśkowiec — Wydz. Torów; Kazimierz Nosek — WEA Bieńczyce; Henryk Bojko — WEA Czyżyny; Tadeusz Rys — Księg. Mater.; Antoni Baran — Wydz. Prod.-Remont.; Tadeusz Longa — Zakład Taksówek.

Do życzeń dołączamy się i my. Dalszych sukcesów w pracy i życiu osobistym! Informujemy jednocześnie, że podobne spotkania będą miały miejsce w pierwszej połowie każdego miesiąca.

J. D.

MUNDUR ZOBOWIĄZUJE

Zmieniło się wiele na korzyść w krakowskiej komunikacji miejskiej. Nasza lepsza praca przyniosła w efekcie zmianę stosunku społeczeństwa miasta do naszej załogi. Jego uznanie a rzecz to dla nas — przedsiębiorstwa usługowego — najważniejsza.

Zmiana w ocenie pracy MPK nie nastąpiła nagle. Kosztowała kierownictwo wiele wysiłku. Należało zacząć od poprawy warunków pracy i placów w zakładzie. Podniesienia prestiżu podstawowych zawodów w MPK, unowocześnienia i mechanizacji — w miarę możliwości — pracy na zapleczu, poświęcaniu większej uwagi sprawom socjalnym załogi.

By jednak zaufanie — ciężką pracą przecież zdobyte — utrzymać nadal, potrzebna jest dobra postawa nas wszystkich, a szczególnie ludzi, pracujących w ruchu, tych, których można bez trudu wskazać w tłumie gdyż wyróżnia ich mundur.

Słuszne są pretensje naszych usługobiorców o przestoje w komunikacji, o złą, lub wręcz brak informacji. Różne są ich przyczyny; często jest to wypadek spowodowany przez pozostałych użytkowników naszych dróg. Nie obchodzi to jednak czekających z niecierpliwością na odpowiedni numer linii tramwajowej lub autobusowej pasażerów. Najczęściej „ofiara” niezadowolona jest ten, kto akurat pojawi się w MPK-owskim mundurze. „Napadnięty” musi mieć wiele sprytu i kultury osobistej, by wybrnąć z kłopotliwej sytuacji.

Biada gdy w okolicy pojawi się pracownik MPK w mundurze, a jego nieco chwiejny krok zdradza niezbyt trzeźwy umysł.

Oczywiście czekającym jest już „wiadomo”, czemu to MPK-owski pojazd kursuje regularnie.

Na nic zdadzą się wtedy tłumaczenia, że akurat pijany jest już po pracy. A jednego pijanego ułożenia się często z całą załogą przedsiębiorstwa. Trudno wymagać bowiem od tłumy czekających, właściwej oceny sytuacji, oni chcą po prostu dojechać na czas do pracy, domu czy kina. A opinia — słuszną, czy nie — o pijanych tramwajarzach roznosi się lotem błyskawicy.

Najwyższy czas, by zdali sobie z tego sprawę ludzie noszący mundury, a więc reprezentujący nas na zewnątrz. Nikomu nie dodaje splendoru poplamione ubranie, niedbale zawiązany krawat i spadająca na oczy czapka, a już żalony widok sprawia osobą chwiejącą się, w dodatku w mundurze. Przecież to właśnie mundur powinien zobowiązywać. Nikt podchmielonego osobnika, nie będzie pytał, czy pił w pracy, czy po jej zakończeniu, a szkoda, by dobre imię blisko 6-tyśięcnej załogi psuło kilka nieodpowiedzialnych osób. Wypracowaliśmy sobie zaufanie i szacunek Krakowian dla naszej nie zawsze łatwej i odpowiedzialnej pracy. Podirzymujmy i umacniajmy go więc nadal, a jeśli już ktoś musi niechże przynajmniej znajdzie czas na przebranie się z munduru w cywilne ubranie. Nie rozwiąże to na pewno sprawy kultury osobistej ale przynajmniej społeczeństwo osądzi go anonimowo. Sytuacja dojrzała już do tego, by pijacy przestali być problemem tylko dla milicji. Jest to sprawa nas wszystkich!

FILOMENA SERWIN

KOMUNIKATY

(Dokończenie ze str. 4)

+ 3 czł. rodz.

13. Seweryn Tadeusz

+ 1 czł. rodz.

Przebywający na czasach w NRD wykazali duże zainteresowanie kulturą tego kraju, zabitykami, byli zdyscyplinowani. I jak to się potocznie mówi grupa była „zorganizowana”.

Dużą w tym zasługą jej kierownika, który wykazał niema-

ły talent organizacyjny. Te zalety wysoko ocenili gospodarze przysyłając na ręce uczestników czasowy podziękowanie. List z MZK — Drezno czasowicze przekazali dyrekcji MPK — Kraków.

Tą drogą Zakład Usług Socjalnych składa podziękowanie kierownikowi grupy ob. JULIANO-WI PILSZCZKOWI i wszystkim uczestnikom czasów.

„POZOSTAW TO MIEJSCE...”

...w takim stanie, w jakim chciałbyś go zastać”. Napis taki umieszczono w pomieszczeniu, do którego „i król piechotą chodzi” w budynku przy ul. Wawrzyńca 15 na I



Czyżby nowa dostawa do budynku przy ul. Wawrzyńca 15?

Fot. W. Klag

pietrze. A tymczasem...

Ktoś (właśnie kto?) permanentnie niszczy urządzenia męskiego WC. Kilka miesięcy temu „z korzeniami” wyrwano ustęp, tak, że zawartość wypłynęła na korytarz. Nie zadowolili się sprzątajacemu, choć tu i ówdzie dało się zauważyć złośliwe i drwiące uśmiechy. A przecież chyba w naszym wspólnym interesie leżało, by urządzenia ubikacji jak najszybciej doprowadzić do stanu używalności. Przybyli wkrótce potem hydraulicy, zainstalowali nowy sedes i... Po kilku dniach ktoś znów zerwał bakelitowe pokrycie, które obecnie niemal codziennie zmienia swe położenie w „przybytku”. Raz widzi się go pod jedną, drugi raz pod drugą ścianą. Czyżby wandalizm nie miał granic?

Sprawa druga. Ustawnie brakuje papieru toaletowego. Ledwie zostanie on powieszony, a już znika... „Kradnąc papier dowodisz, że z rozumem kurzym chodzisz” — napisał ktoś kiedyś na ścianie. Na pewno to nieładnie, wybiświać coś w WC, no, ale skoro ma się takich współpracowników, którzy nie umieją poszanować mienia społecznego?!

Powiecie — problemy to może błahe. Ale nam wydaje się, że świadczące dobitnie o kulturze lub jej absolutnym braku.

(P-BOR)

XXI Igrzyska Olimpijskie ery nowożytniej przeszły już do historii, lecz to wspaniałe widowisko, z udziałem 7 tys. znakomitych sportowców z 90 krajów, będziemy jeszcze długo pamiętać. W okresie Olimpiady nie przespaliśmy wiele nocy, oglądając — nieraz do godzin porannych — transmisje telewizyjne. Spędziliśmy też czas przy radioodbiornikach. I nikt z nas tego nie żałuje. Igrzyska były bowiem bardzo pomyślne dla biało-czerwonych, a dramaturgia niektórych wydarzeń była bezprecedensowa.

Montreal 76 — radosny dla biało-czerwonych

8-krotnie rozbrzmiewał „Mazurek Dąbrowskiego”

Nasza reprezentacyjna ekipa przywiozła do kraju — wita — niezwykle serdecznie przez liczne grono sympatyków sportu — 8 złotych, 6 srebrnych i 11 brązowych medali. Sukces bezprzykładny. Jeszcze nigdy w historii Olimpiad nie zdobyliśmy jednocześnie aż 25 medali. Rekord z Tokio został poprawiony o 2 „krazki”. Wyniki te spotkały się z zasłużonym uznaniem naszych najwyższych władz partyjnych i państwowych, czego dowodem było przyjęcie Olimpijczyków przez premiera — Piotra Jaroszewicza oraz wręczenie wielu wysokich odznaczeń państwowych.

Który ze złotych polskich medali, zdobytych w Montrealu ma największą wartość? Nie sposób dokonać porównania, gdyż każda z dyscyplin, w których odnieśliśmy najpoważniejsze sukcesy, ma swą specyfikę.

Siatkarze — z ich niesamowitym wprost „nerwowkami”, cudowny bieg Szewińskiej na 400 m i rekord świata, złota tyczka Ślusarskiego, dziecinna radość Wszoły i ucałowanie przez niego medalu na olimpijskim podium, bieg aż do granicy wytrzymałości Peciaka w pięcioboju po najwyższe trofeum, walka Kaczmarka z olbrzymimi ciężarami, suplesy Kazimierza Lipienia, mocne pięści Rybickiego — tego wszystkiego nie da się zapomnieć.

Odczuwaliśmy wielkie wzruszenie, słuchając z odległości wielu tysięcy kilometrów „Mazurek Dąbrowskiego”. Łzy płynęły z oczu naszych Rodaków, mieszkających za Oceanem, bezpośrednich obserwatorów montrealskich zmagani.

Polscy Olimpijczycy zrobili — jak się to popularnie określa — wspaniałą „robotę” dla naszej socjalistycznej Ojczyzny. Wielkie środki, jakie Państwo przeznaczyło na przygotowanie drużyny — procentowały.

Nie możemy również zapomnieć o naszych srebrnych i brązowych medalistach, a także o zdobywcach punktowanych lokat. Mieliliśmy także na XXI Olimpiadzie pechowców, takich jak Zapędzki, czy Smalcerz. Walczyli oni jednak dzielnie i za to należą się im słowa uznania. Takich, co zdecydowanie zawiedli nie było w naszej ekipie wielu.

Liczymy się bardzo w elicie światowego sportu, a w niej państwa socjalistyczne spełniają rolę zdecydowanie wiodącą. Wspaniałe triumfy święcili w Montrealu przede wszystkim sportowcy ZSRR i NRD. Cieszymy się, że o polskich sportowcach również mówi z uznaniem cały świat.

PIOTR BOROWSKI

ZAKŁADOWY PRZEGŁĄD ZBIERACTWA „MOJE HOBBY”

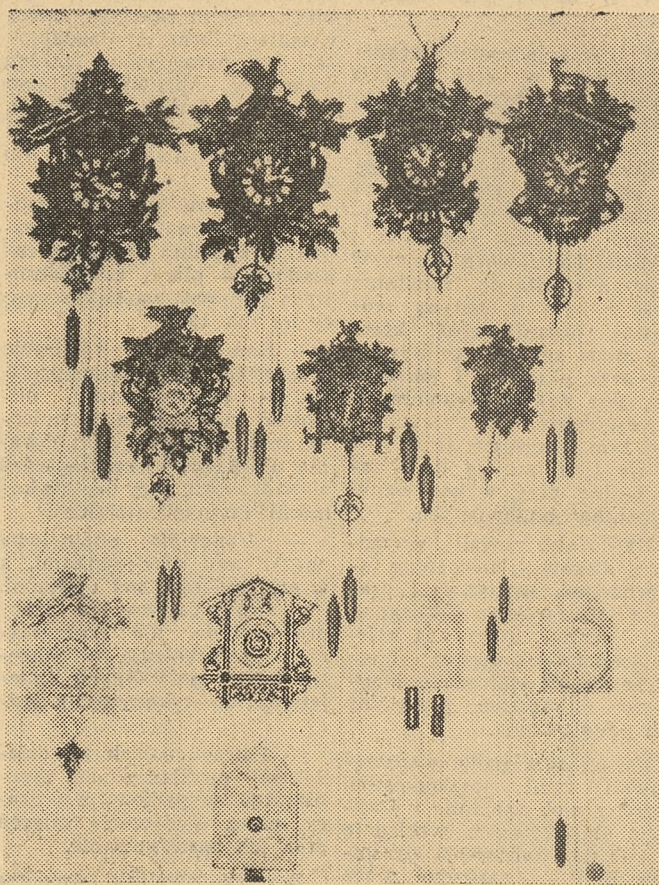
KOLEKCJA STARYCH ZEGARÓW PRAWDZIWYM EWENEMENTEM

Przegląd Zbiaractwa był jednym z konkursów, organizowanych w ramach Przeglądu Aktywności Kulturalnej Ludzi Pracy MPK, a przeprowadził go w dniach 16. VI—10. VIII. Dział Kultury i Sportu naszego przedsiębiorstwa przy współudziale Rady Zakładowej MPK.

Cele przeglądu dla nikogo chyba nie ulegały najmniejszej nawet wątpliwości. Wskazanie kształtujących, poznawczych i wychowawczych aspektów kolekcjonerstwa, prezentacja różnych form i możliwości tworzenia kolekcji, a także popularyzacja ludzi, oddających się pasji zbieractwa — oto podstawowe elementy przeglądu „Moje hobby”.

Pracownicy naszego przedsiębiorstwa zgłosili do konkursu zarówno kolekcje jednotematyczne, jak i wyróżniające się różnorodnością. Najlepsze — zaprezentowano na specjalnie zorganizowanej wystawie w Klubie Zakładowym przy pl. Serkowskiego.

Szczególny zachwyt liczne grono zwiedzających wzbudziła będąca prawdziwym ewenementem, rarytasem chyba nie tylko na skalę naszego miasta — kolekcja starych zegarów Ludwika Ostrogi, emerytowanego pracownika MPK (przepracował on 28 lat w Wydziale Sieci i Podstacji). Niech żałują ci, którzy nie mieli okazji oglądać prawdziwych cacek sztuki zegarmistrzowskiej, mozołnie gromadzonych przez wiele, wiele lat. A gdy dodamy do tego, iż p. Ostroga wystawił również (i to także po raz pierwszy) zbiór zegarów kie-



szonkowych i zaprezentował własnoręcznie wykonany zegar ścienny, łatwo zrozumieć, iż 7-osobowe jury, które obradowało w czasie prezentacji kolekcji nie miało żadnych problemów z przyznaniem I nagrody w kategorii zbieraczy i osób, które zakupiły zbiory. Ludwikowi Ostro-

gemu przypadło zdecydowanie pierwsze miejsce i 1000 zł. Kolejne miejsca w tej kategorii zdobyli: Elżbieta Sliwa z Działu Ogólnego (nagroda w wysokości 600 zł), Tadeusz Pa- jak z Działu Kultury i Sportu (500 zł) oraz Tomasz Cieślak z Wydziału Sieci i Podstacji (300 zł). Do drugiej grupy zaliczono

eksponaty wykonane własnoręcznie. W tej kategorii pierwsza nagroda przypadła w udziale Antoniemu Baranowi z Wydziału Remontowo-Produkcyjnego (1300 zł), drugie i trzecie miejsce podzielił (wraz z nagrodami po 900 zł) Zbigniew Witkowski z Zakładu Komunikacji Szynowej oraz instruktor nauki zawodu — Włodzimierz Walicki. Kolejne miejsce zajął Wiesław Ptak z Zakładu Komunikacji Samochodowej (500 zł).

Wszyscy laureaci otrzymali dyplomy.

Powróć jeszcze do wyszczególnienia prezentowanych kolekcji. O zegarach była mowa już wyżej. Zainteresowaniem cieszyły się także zbiory porcelanowych, znaczków pocztowych, eksponatów z dziedziny militariów i snycerskie, model omnibusu — wykonany ściśle według pierwotnego z 1882 roku, kolekcje wyrobów z drewna, zdobionych mosiądzem, czy też porcelany.

Raz jeszcze okazało się, że pracownicy naszego przedsiębiorstwa posiadają wspaniałe zbiory. Słowa uznania należą się nie tylko tym, którzy gros wolnego czasu poświęcają pasji zbieractwa. Brawa dla Działu Kultury i Sportu MPK za trud włożony w przygotowanie ekspozycji. Należy tylko wyrazić żal — i chyba w tym miejscu nie będę odosobniony w poglądach (tak też sprawę potraktowała reporterka „Echa Krakowa”, obecna na wystawie) — iż prezentacja kolekcji trwała tak krótko.

PIOTR BOROWSKI

Kącik różności

Po wręcz tropikalnych upałach, mamy przelotne deszcze i duże ochłodzenie. Na jak długo? Trudno to przewidzieć nawet synoptykom — specjom od pogody, a co dopiero nam kobietom, które chciałyby ubrać się zgodnie z panującą porą roku.

Suknię, którą pokazujemy poniżej, warto jeszcze w tym sezonie uszyć. Jeżeli nawet w nią się już nie ubierzemy, w przyszłym roku będzie „jak znalazł”. Muszę tylko zasmucić panie o nieco okrągłych kształtach, model ten odpowiedni jest dla osób szczupłych.

Sukienka jest przedstawicielką panującej nam wszechwładnie mody szelkowo-ramiączkowej. Ramiączka mogą być krojone z całości, lub przyszywane. Przy tym fasonie ładniej będą wyglądały skrojone z całości. Sukienka w pasie ma być odcinana i dość mocno do dołu poszerzana. Dekolt na szeleczkach prezentuje się dobrze tylko wówczas, gdy jest opalony. Najodpowiedniejszymi materiałami na uszyć tej sukni będą len, elanolen lub grubsza etamina.

MARIA



Kierownik domu wczasowego wita wczasowiczów:

— Zrobimy wszystko, co jest w naszej mocy, aby pan czuł się jak u siebie w domu.

— Dziękuję bardzo — mówi lekko przestraszony wczasowicz — ale ja przyjechałem tu odpocząć.

Bernard Shaw przejechał kiedyś swoim autem świnie. Rolnik wymyśla, a pisarz przekonuje:

— Ja panu ją wynagrodzę.

— Pan? Człowieku! — odpowiada rolnik. — Pan jest na to za chudy.

— Prawda, babciu — mówi wnuczek, którego babcia kładzie do łóżka — że u rodziców są jacyś ważni goście?

— Skąd ci to przyszło do głowy?

— Bo mama śmieje się z dowcipów tatusia!

Gościowi w restauracji podano oś.

— To niesmaczne podawać coś takiego — oburza się gość. — Nigdy bym nie wziął do ust czegoś, co już ktoś miał w ustach!

— Co mam wobec tego podać? — pyta kelner.

— Proszę mi dać jaja — mówi gość.

Jaka jest różnica między człowiekiem żonatym i zawodnikiem w jeździe figurowej na lodzie?

Żadna. Obydwaj zli w programie obowiązkowym i do brzy w programie dowolnym.

Z książki Jerzego Wittlina „Jest taki dowcip” wybrał Jan Hlasta.



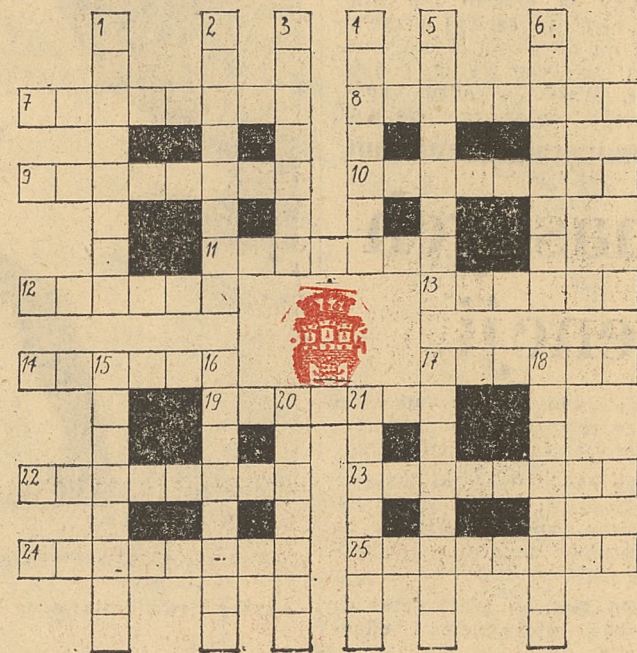
rys. M. Porębska

CO CZYTAĆ

„TRZECIE KROLESTWO” — to tytuł książki Andrzeja KUSNIEWICZA, która ukazała się w Państwowym Instytucie Wydawniczym. Można tę książkę nazwać powieścią, gdyż posiada bohatera, którego monolog wewnętrzny wprowadza nas w sedno konfliktów i niepokojów drażniących społeczeństwo współczesnej RFN, niepokojów społecznych, moralnych i konfliktów międzypokoleniowych. Narratorem i głównym bohaterem „TRZECIEGO KROLESTWA” jest adwokat, ongiś komunista i więzień hit-

rowski, który występuje jako obrońca w procesach byłych hitlerowców, co prowadzi do konfliktu ze zbuntowanym, anarchizującym synem. Kuśniewicz przedstawia uwikłania swojego bohatera, typowego inteligenta, w konflikty wewnętrzne wynikające z jego przeszłości. W tej książce koegzystują obok siebie zjawiska krańcowe i dekadentyzm obyczajowy z fascynacją kosmonautyką, nowoczesność z kołtuństwem, upojenie dobrobytem — z brakiem wrażliwości. Warto tę książkę nie tylko przeczytać, ale i zastanowić się głębiej nad światem, który został w niej przedstawiony. Cena książki 45 zł.

JAN HLASTA



KRZYŻÓWKA NR 16

POZIOMO: 7) Wystawienie po raz pierwszy. 8) Ozdobnik, element dekoracyjny. 9) Żołnierz piechoty. 10) Przedmiot potrzebny na scenie. 11) Róża wodna. 12) Leży nad nią najstarsze polskie miasto. 13) Nie wada. 14) Zarys kształtu, linia. 17) Rodzaj leczniczego olejku. 19) Wierzymy, że w MPK jest wzorowa. 22) Drgająca płytka odtwarzająca dźwięki. 23) Chęć, zamiar. 24) Kobieta uczona. 25) Oddział hut.

PIONOWO: 1) Przetak. 2) Wodna pułapka. 3) Bylina śródziemnomorska używana do przypraw. 4) Utwór wątpliwego autorstwa, niewiarygodny. 5) Robi z igły widły. 6) Chwytają dwoma żelaznymi szczękami. 15) Spędza życie w piełuchach. 16) Marzyciel, idealista. 17) Zburzył ją lud Paryża. 18) Na przykład: Krokiew. 20) Łamigłowska. 21) Służbowy strój, mundur.

Rozwiązania prosimy nadsyłać na adres redakcji do dnia 25 sierpnia.

Tradycyjnie już dokonamy losowania bonów książkowych.

„SYGNAŁY MPK” — Dwu-tygodnik Miejskiego Przedsiębiorstwa Komunikacyjnego w Krakowie. Redaguje zespół: Piotr Borowski, Maria Bubaczewska, Janina Dziuro, Filomena Serwin.

Adres Redakcji: MPK, Kraków, ul. Wawrzyńska 15, p. 18, telefon 645-30, wewn. 99.

Druk: Prasowe Zakłady Graficzne RSW „Prasa — Książka, Ruch”, Kraków, ul. Wielopole 1. Nakład 2500.

P-17